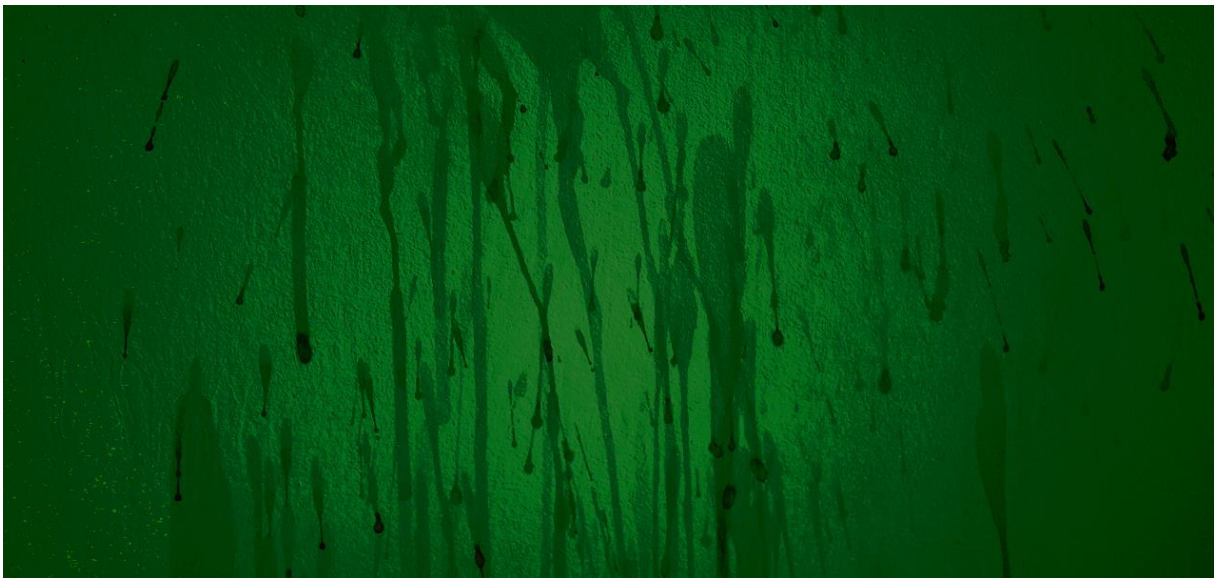


Marcin z Frysztaka

i

**Stonoga co wołała na nią**

**Miłość**



## 02. #3 Słowo wstępne.

Wiersze o miłości dalekie są od złości. Opisują, nie nakazują. Pokazują, nie dokazują. Uczą. Jednego uczą. Drugiego odczują. Wierszowanie, to o samym sobie zapominanie. To pływanie i do dobrego się dopasowanie. To szanowanie i słowa dotrzymanie. Miłość zawsze na pierwszym planie. Bo nic innego tak nie buduje. Nic innego tak nie skutkuje. Jak miłość. Nawet kiedy źle się czuje. Nawet kiedy ma problemy z brzuchem. Słuchaj jej duchem a nie uchem. Nawet jak dokazuje po swoim. Nie pokazuje jej adwokatowi swojemu. Miłość potrzebuje tlenu. A nie dodatkowego genu. Miłość potrzebuje litości. A nie rozwiążności. Przejdź swoją drogę. Z miłości zawsze mogę. Pokazać Ci kierunek. Nie starając się o Twój szacunek. Te wiersze są taką drogą. Mówią więcej niż mogą. Mogą więcej niż chcą. Odczytaj zachętę tą. Prawidłowo a nie z pełną głową. Na gotowo a nie na ugotowanie. Rozmowa z miłością faktem się stanie. Podczas czytania. Podczas słów składania. Gdy uświadomisz sobie. Że nic nie grozi Tobie. Gdy miłość Cię utuli. Nie umrzesz od porodowych bóli. To tak jak być. Nie zawsze przyjemnie tyć. Dusza czasem daje o sobie znać. Że nie warto beczynnienie stać. A wiersze po swoim. Grzebią w Twoim sumieniu. A wiersze zawsze tak. Wspominają wakacje jak. Się opalały i nic do roboty nie miały. Tylko jedzenie i opalanie. Zwiedzanie i w lustrze się przeglądanie. Nachyl się nad nimi. Pochyl się nad przednimi. Słowami między innymi. Dla Ciebie stworzonymi. Siedzę i piszę. Myśląc o Tobie. O tym co robisz. I w jakiej przegrodzie. Oddzielony od życia. Z dala od miłości. Wiersze Ci przypomną, że nie warto żyć w złości. Wiersze Ci przypomną, żebyś nie przesadzał z godności. Że warto pamiętać. O zdrowym rozsądku. Zamiast tu stękać i myśleć o żołądku. By go napełnić. By wiecznie był zadowolony. Mam gdzieś, czy Twój plan zostanie spełniony. Ważne, żebyś pomyślał. Ważne, żebyś przetrwał. Ważne, żebyś dobrze się przy czytaniu bawił. Ważne abyś zrozumiał. I życie umiał. Z wierszem się porozumiał. I pamiętał co to umiar. Nie wszystkie od razu. Nie zachłyśnij się nimi. Bierz je pojedynczo. Zamieszkać między nimi. Rozbij obozowisko. I to w zasadzie wszystko. Niech Cię do snu utulą. Wiersze. Albo się skulą. Albo odwrotnie. Obudzą Cię w końcu ze snu. Powiedzą, byś był całym sobą tu. Natchną miłością. Natchną czułością. I pokażą rację. Dociekliwością. Miłości zależy. Dlatego liczy, mierzy. Miłość nie rezygnuje. Dlatego prostuje. Każdą drogę. Nie myśl, że masz skręcać. Chodzić bokami i śruby dokręcać. Droga miłości jest prosta. Szczera i wyniosła. Bo wynosi Cię na plecach. A Ty powiesz ale heca. Co wyniesie Cię do chmur. I zobaczysz z góry bór. W którym byś się zgubił. Gdybyś bez miłości chodził. Który byś nie polubił, bo za dużo by Ci słodził. A miłość jest sobą. Nie zmienia się z modą. Popularnością. Nie koleguje się z nicością. Miłość rozumie. Miłość wytłumaczy. Poprzez wiersz. Ile jeszcze znaczy. Ile jeszcze może. I jak Ci pomoże. W życiu. W byciu. W siebie odkryciu. Miłość pamięta. Miłość szanuje święta. Miłość dopomoże. A ile. Daj Boże. Żeby dużo. Żeby z nami została. Żeby nigdzie nie uciekła. I dobrze się z nami miała. Miłość lubi zaskoczyć. Zobaczysz to sam. Przekonasz się na własnej skórze. To nie przy kościele kram. To nie tani chłam. Miłość jest bezcenna. Niezmiennie nieodmienna. Nie odmienia się przez przypadki. Nie jest zabierana przez statki. Nie ucieka. Choć chowa w sobie zagadki. Skrywa. Piękno. Choć chciwa. Jedną ręką. Trzyma piękno. Drugą Cię zaprasza. Abyś zakosztował. Czegoś lepszego niż kasza. Abyś zrozumiał. Że gdy się ognisko dogasza. Trzeba podmuchać. Dołożyć opału. Czasem węglowego miału. Aby miłość nie dogasła. Wiersz to taka podpałka. Lub kawałek ciasta. Dobrze wypieczony. Lub niepotrzebne dogadywanie żony. Nie wiadomo po co. Nie wiadomo

w jakim celu. Wiersz zawsze Cię zrozumie. Doceń miłość, mój przyjacielu. Doceń, bo jest tu dla Ciebie. Doceń bo znajdziesz ją w chlebie. W zwykłym dniu. W podmuchu. Wiatru. W promieniu. Słońca. Ciesz się. Zawsze do końca. Kochaj, zawsze bez końca. Doceniaj. Chwila mijająca. Przypomina, że nowa się rozpoczyna. Ale bez miłości, to Twoja wina. Prawie życie. Prawie szczęście. Prawie warto. Nie wchodź w to. To samo zło. To prawie życie. Nie warto żyć skrycie. Nakarm się wierszem. Przygarnij miłość do serca. Niech Cię wypełni. Dobro, nie morderca. Niech Cię poprowadzi. Wiersz jak znak drogowy. Niech Ci włoży trochę prawdy do głowy. Doceń słowo. Bo warto. Zrozum słowo. Bo nie umarto. Wiecznie żywe. W miłości prawdziwe. Ono jest dla Ciebie. Ono rządzi w niebie. Wiersze Ci poprowadzą. Wiersze Ci spokój dadzą. Zrozumiesz, że nie wadzą. Ani nie brudzą sadzą. Kontempluj każde słowo. Rusz duszą a nie głową. Serce jest przy nich niezbędne. A nie umysły zwiędłe. Czytaj i się uśmiechaj. Czytaj i się nie zwieszaj. Poznaj kawałek prawdy. Który poznał nie każdy.

Marak S. Witek

## ZADYMIARZE

Wiersze o miłości  
Są dla Twojej radości

Są po to abyś zrozumiał  
Że miłość od zawsze żeś umiał

Tylko o niej zapomniałeś  
Tylko się z byle kim witałeś

A teraz już wiesz co jest czym  
I aby nie dać się okopcić przez dym

## Stonoga co wołali na nią Miłość

**(1 z prawej)**

Miłość łączy  
Miłość nie dzieli

Nie spotkasz jej pod budką z piwem  
Świętującą wyjątkowość niedzieli

Nie spotkasz jej smutnej  
Krzążącej się po domu

Nie będzie prosiła o drobne  
Nic do tego nikomu

Jak zarabia  
I czy podatki odprowadza

Czy dochowuje wierności  
Czy czasami zdradza

Jakie ma plany na przyszłość  
I jak wychowa dzieci

Ile zostało jej do emerytury  
I czy segreguje śmieci

Czy miłość ma marzenia  
Co liczy, że są do spełnienia

Czy miłość ma długi  
Dług miłości. Ciągnie się. Długi

Czy ma nadzieję  
Nadzieja do twarzy

Za to raz ją widziałem.  
Miłość. Która marzy.

**(1 z lewej)**

Miłość wystawiła mi raz rachunek  
Zdziwiłem się, że taki niski

Dałem jej napiwek  
A ona pakuje walizki

Nawet na mnie nie popatrzyła  
Nawet się nie zdziwiła

Że milczę i się uśmiecham  
Że słowem ją głaszczę

Bez słowa  
Miłości mowa

Tylko popatrzyła mi w oczy  
I się w nienawiść zamieniła

I już ode mnie nie stroniła  
Bo się sama wręcz wykpiła

Zażądała upodlenia  
Życia wspólnego wynagrodzenia

Zażądała płaszczu z norek  
A ja wyciągam worek

Wpakowałem do niego miłość  
Która już miłością nie była

I wywozłem do utylizacji  
Aby się w coś pożytecznego zmieniła

**(2 z prawej)**

Pisałem kiedyś do miłości list  
Jak bardzo ją kocham

Jak bardzo tęsknie  
Jak po nocach szlocham

Miłość mi odpisała  
Wierszem napisała

Nie gadaj, że tak tęsknisz  
Nie mów, nie wytrzymuję

Bo widziałam Cię z Chciwością  
Jak Was Litość zatrzymuje

Miałeś dobry humor  
Uśmiechałeś się od ucha do ucha

Opowiadałeś Chciwości żarty  
Myślałeś, że nie dopadnie Cię zawierucha

Myślałeś, że się nie dowiem  
Że zostanie to między Wami

Że się spotykacie po kryjomu  
Gardząc Waszymi Miłościami

Przeprosiłem,  
O wybaczenie poprosiłem

Powiedziałem, nigdy więcej  
I umyłem moje ręce

**(2 z lewej)**

Poszedłem kiedyś z miłością na spacer  
Nie był długi, ale był męczący

Miłość narzekała  
Że denerwują ją spacerujący

Że męczy ją gorąco  
Że ma dość tych tłumów

Że wyjechałaby gdzieś w góry  
Albo posłuchać morza szumów

Odpowiedziałem, że nad morzem  
Jeszcze więcej ludzi będzie

Ona mi na to, że na wyjeździe  
To co innego, że jestem w błędzie

Że na wyjeździe sami zmienimy się w tłum  
I stajemy się jak morza szum

Tylko gadamy  
O tym co wypada a co nie

Tylko żądamy  
To dobre, tamto złe

A ja na to, że w takim razie  
Zostańmy w domu, jeszcze, na razie

I żądajmy od siebie  
I gadajmy ze sobą

Cieszymy się chwilą  
Ty-mną, Ja-tobą

**(3 z prawej)**

Miłość pochwaliła mi się raz  
Że ma nowe buty

Kiedy indziej pokazała mi  
Naszyjnik z pereł

Innego zaś dnia  
Bilet lotniczy

Pytam się więc miłości  
Gdzie się wybiera

Odpowiada, że łowić perły  
Odpowiada, że z przyjemnością

Pytam skąd na to wszystko  
Ma pieniądze

Gdzie i jak powstają  
Miłości żądze

Miłość mi odpowiedziała  
Jakby pytania nie zrozumiała

Że pieniądze nie mają znaczenia  
Gdy są. A gdy nie ma istnienia

Zmieniają w pozory cieszenia  
Chyba, że ktoś pragnie bez znaczenia



**(3 z lewej)**

Opowiedziała mi kiedyś miłość  
Jak jeździła na nartach na stoku

Uczyła się od podstaw  
Ciągłe się przewracała

Nie traciła jednak nadziei  
I do samej siebie wracała

Po kilku latach trenowania  
Doszła do wprawy

I została zawodowcem  
I prowadziła wyprawy

W wysokie góry  
Gdzie ze szczytów zjeżdżała

I żadne chmury  
Gdy historię napisała

Nie były w stanie zaciemnić prawdy  
Że z miłością trzeba trenować

Póki czas jest, póki pora  
Że miłość trzeba w życiu stosować

Inaczej zanika  
I wywraca się w przedbiegu

**(4 z prawej)**

Miłość stała w kolejce  
Po bilet do kina

Zabrakło biletów  
Miłość patrzy. Zdziwiona mina

Jak to się stało  
Stało się co się stać miało

Miłość została na lodzie  
Topi smutki w pobliskiej gospodzie

Topi smutki choć pływać nie potrafi  
W co drugim martini na oliwkę trafi

Pytam dlaczego jest taka smutna  
Czy to przez bilet do kina

A miłość tylko się patrzy  
I przeklinać zaczyna

Że to wszystko przez system  
Że to przez chciwych ludzi

Którzy mówią tylko o miłości  
A prawdziwa im się szybko nudzi

**(4 z lewej)**

Oglądałem kiedyś z miłością zdjęcia  
Na jednym była z jednością

Na drugim płynęła z całością  
Na trzecim walczyła z nicością

Miłość mówi, że nie pamięta  
Że tylko zdjęcie przypomina

A ja na to, że nie musi  
Że to nie miłości wina

Że pamięć ma krótką  
Że nie rozpamiętuje

Miłość mi na to  
Że tylko dobre rzeczy zapamiętuje

Że złe i smutne szybko zapomina  
Że to nie jej wina, że się dymi z komina

Ona w piecu nie pali  
Czasem tylko podkłada

Nie ważne kto zapala  
Ważne, że miłością włada

**(5 z prawej)**

Miłość jeździła kiedyś tirami  
I przemycała szczęście przez granicę

Raz ją złapali  
I wyliczyli różnicę

Za wartość szczęścia i niezapłacone cło  
Miłość powiedziała,

Że to dla dobra ludzi  
Prawo nie obchodzi to

Prawo jest prawo  
Cło trzeba płacić

Miłość zapłaciło co trzeba  
Choć musiało sporo stracić

Zadłużyć się i zapożyczyć  
Nie mogło się szczęścia doliczyć

Nie mogło spamiętać  
Ile szczęścia dla kogo

Szczęście powiedziało  
Że samo nie wie ile kosztowało

Miłość dogadało się ze szczęściem w końcu  
I ustalili wspólną wersję w słońcu

Zdecydowali, że się nie znali  
Przypadkiem się tylko przy tirze spotkali

**(5 z lewej)**

Miłość tonęła kiedyś w stawie  
Rzuciłem się jej na ratunek

Dopływam do niej  
A ona dziękuje za szacunek

Mówi, że udawała  
Że tylko sprawdzić chciała

Kto się dla niej poświęci  
Czy wszyscy czym innym zajęci

Czy znajdzie się jakiś śmiałek  
Który zaryzykuje własne życie

Aby uratować ginącą miłość  
Ale teraz czuje się już znakomicie

Gdy wiem, że są jeszcze ludzie  
Którzy miłość wyżej cenią od życia

Którzy nie patrzą na to czy warto  
Nie mierzą życia miarą przeżycia

Nie wierzą, gdy się im mówi  
Że miłość to tylko przyzwyczajenie

Gdy dwie osoby długo ze sobą żyją  
A miłość pojawia się od tak, na życzenie

Pojawia się i mówi, zawsze pomiędzy Wami byłam  
Tylko się nie narzucałam

Tylko się nie naprzykrzałam  
To Tobie się wydaje, że sama siebie wyśniłam.

**(6 z prawej)**

Poszedłem kiedyś do sklepu z gazetami  
Biorę jedną z gazet, otwieram, a tam miłość między stronami

Pytam mnie, co taki zdziwiony  
Odpowiedziałem, że tylko trochę zagubiony

Miłość na to, że karierę teraz robi  
Że jest sławna i że gazety zdobi

Pogratulowałem jej rozpoznawalności  
A ona odpowiada, litości

Ustaw się w kolejce  
Jeśli chcesz sobie ze mną zdjęcie zrobić

Ustaw się w kolejce  
Jeśli chcesz sobie ze mną pochodzić

Teraz jestem sławna, teraz jestem znana  
Mam własnego wizażystę i dietetyka, pana

Który dba żebym nie przytyła  
Który dba, żebym dobrze wyglądała

A ja na to, że dla mnie byłaś idealna  
Zanim stałaś się sławna

Zanim zmieniałaś się w gwiazdę  
Pociecha to marna

Ale miło to usłyszeć, ale miło to wiedzieć  
Że nawet ktoś nieznany może z miłością sam na sam siedzieć

**(6 z lewej)**

Miłość poszła ze mną na ryby  
Wyłynęliśmy łódką na jezioro

Zarzucam wędkę  
A miłość już mówi, biorą

Mówi, że już coś złapała  
Patrzę, wyciąga, patrzę, radość

Co radość robi w stawie, pytam miłości  
Może miała już świata dość

Może chciała więcej gości  
Może chciała poznać wodny świat

Albo miała ochotę popływać  
Chyba w głębinie zanurkować

Powiedziała miłość i się roześmiała  
Radość się cieszy, nic nie mówi

Miłość puściła ją wolno  
A ta w tempie żółwim

Odchodzi i nie patrzy za siebie  
Miłość powiedziała, że swoje już miała

Że nie będzie dłużej łowić  
Żeby złości nie złapała

Albo, żeby nie wyłowiała stresu  
Co wyklucza z interesu

Miłość woli miłością pozostać  
A nie się emocjami chłostać

Do końca połowu tylko kibicowała  
I przed emocjami się skrzętnie chowała

**(7 z prawej)**

Miłość tyknęła kawy  
I powiedziała, że jej nie smakuje

Miłość woli po swojemu  
Jak za starych lat ucztuje

Mięsiwa, alkohol, chętne panie  
Miłość nie traci czasu na nie

Miłość woli w ciszy  
Poczytać moje wiersze

Miłość woli w gwarze  
Unieść się na parze

I z wysokości chmury  
Podziwiać człowieczeństwa góry

Opowiadać innym chmurom  
Jak się założyła z górą

Że jej nie przeroście, wysokością  
Góra przegrała, ze złością

Miłość niby niewielka  
Niby niewiele może

Ale gdy szukasz nieśmiertelnego  
Widzisz miłość. O każdej porze.



**(7 z lewej)**

Miłość wydłubuje sobie brud z za paznokci  
Głaszcząc się dotykając łokci

Ręce ją bolą  
Bo pracowała w polu

Na roli, plewiła i kosiła  
Choć na co dzień jest miła

Na co dzień nie pyta o godzinę  
Na co dzień nie patrzy kiedy ginę

Nie zastanawia się nad sensem istnienia  
I niewiele ma do powiedzenia

Po prostu jest i cieszy się tym byciem  
Po prostu żyje i łączy życie z życiem

Nadaje sensu istnieniu  
Dodaje prawdy twierdzeniu

Że bez miłości życie traci sens  
Że bez miłości bez smaku jest kęs

Kosztujesz, żeby zapełnić żołądek pusty  
Miłość smaczniejsza jest od kapusty

Miłość nie doprowadzi Cię do wzdęć  
Ale na miłość musisz mieć sam. Chęć.

**(8 z prawej)**

Miłość spacerowała kiedyś po Raju  
Nie uważała, żeby było tam lepiej niż w gaju

Nie uważała, że jest jakoś wyróżniona  
Nie czuła się do końca spełniona

Dlatego zeszła na ziemię i zamieszkała w człowieku  
Dlatego poznała samą siebie dopiero tutaj

Tu gdzie tak blisko jej do nienawiści  
Tu gdzie przeciwieństwa budują zwyczaj

Że nic nie jest stałe  
Że nic nie jest na pewno

Że miłość na ziemi to jedno  
A nienawiść jest rzeczą pokrewną

Nienawiść naśmiewa się z miłości burząc ją  
Miłość zastanawia się czy wybrała porę złą

Czy to normalne  
Czy już tak ma być

Że na ziemi wszystkie przeciwieństwa  
Nie dają miłości spokojnie żyć

Męczą ją i pytają, co taka jest blada  
A jaka mam być, gdy co rusz pułapki ktoś na mnie zakłada

Gdy nie dają spokojnie żyć  
Na ziemi odwrotnie niż w raj. Ciężko. Ale chce się żyć.

**(8 z lewej)**

Miłość płynęła statkiem  
I poznawała podróżnych

Nagle choroba morska  
Ją zmogła

I zagoniła do kajuty  
A już ubrudzone buty

A już ubrudzona głowa  
A to rejsu nawet nie połowa

Miłość się dziwi  
Dlaczego inni zdrowi

Jak to możliwe  
Że tylko ona chora

Jak można bez choroby  
Jak tak się kotysze

Miłość biadoli i biadoli  
A ja tylko szum słyszę

Morza i miłości dodatek  
Co to byłby za statek

Gdyby wszystkich nie traktował równo  
Gdyby nie uczył szacunku do matek

Gdyby nie pokazywał co w życiu ważne  
I nie potwierdzał, że czyny odważne

Są mile widziane, nawet w miłości  
Nawet gdy miłość wymiotuje nadmiarem litości

**(9 z prawej)**

Bez miłości jesteśmy puści  
W środku. Nie ma nic

Wydmuszka  
Co się jej chce jeść i pić

Bez miłości nie widzimy sensu życia  
Z miłością sens ten jest chęcią przeżycia

W miłości, z miłością i dla miłości  
Co nie uznaje wątpliwość

Co nie uznaje gniewu, strachu  
Co nie znajdziesz jej na dachu

Nie schowa się w budzie z psem  
Nie patrzy jak samotnie jem

Tylko wszystko chce ze mną robić  
Tylko chce wciąż ze mną być

Miłość chce być częścią Twojego życia  
Twoim życiem, a nie zgnić

A nie zostać uznaną  
Za niepotrzebną i do klatki łapaną

A nie zostać uznaną  
Za wredną i karmiona śmietaną

Miłość jest delikatna jak piórko na wietrze  
Miłość cały kurz z Twojej duszy zetrze

Jeśli się w nią wsłuchasz  
Jeśli ją pokochasz

Na zawsze z Tobą zostanie  
I znasz odpowiedź na każde pytanie

**(9 z lewej)**

Miłość pali w piecu na zimę  
Żeby jej było ciepło

Miłość ścina drzewa  
Te co są jej nie warte

Miłość tnie je na kawałki  
Żeby się do pieca zmieścić

Z kawałków nie złożysz już całości  
Twoje marzenia się nie ziściły

Żeby posłużyć się miłością  
Żeby ją wykorzystać

Do własnych celów  
Żeby pragnienia poznać z bliska

Miłość Ci nie pomoże  
Miłość zamieszka na dworze

I będzie się trzymała z dala  
Od tych których zabiera fala

Światowości i mojości  
Wszystko moje, to też chcem

Miłość jest wierna  
Jest jak tlen

Dla tych którzy oddychać  
Pełną piersią chcą

Dla tych którzy posłuchają  
Radę mą

Szanuj Miłość, którą masz  
Drugiej nie dostaniesz. Masz jeszcze czas

**(10 z prawej)**

Ojczyzna uczy nas miłości  
Do samej siebie

Ojczyzna uczy nas wolności  
W miłości

Ojczyzna pokazuje że miłość  
To na ziemi być już w niebie

Ojczyzna uczy jak w poświęceniu  
Odnaleźć szczytę swojskości

Ojczyzna opowiada historię  
O tych wielkich, którzy kochali

Nie tylko ją  
Bo na dwóch nogach stali

Ojczyzna opowiada historię  
O tych którzy się poświęcali

Nie tylko dla miłości  
Bo ją na wojnę zabrali

Pokazali jak strzelać  
I jak się bronić

Miłości się spodobało  
I tego, który kocha zaczęła chronić

Kocha i chroni po dziś dzień wszystkich  
Co Ojczyznę uważają, za dom i bliskich

Co ojczyznę uważają, za te pola, lasy  
Które czekają od lat na lepsze czasy

Gdy z miłości nie będzie się już zabijać  
Gdy przestaniemy się z wrogami mijać

Gdy razem usiądziemy  
I się wszyscy kochać zaczniemy

**(10 z lewej)**

Miłość weszła do pociągu  
I pojechała przed siebie

Do krain dalekich  
Poznać samą siebie

Zobaczyła co było  
Zobaczyła jak miło

W tych dalekich krainach  
Ludziom się żyło

Zobaczyła ile trzeba  
Z siebie samej dać

Postanowiła wrócić  
I spokojnie w Polsce spać

Nie miała jednak na bilet  
Nie wiedziała jak wrócić

Pytała czy ktoś pożyczy  
Z samym sobą zaczęła się kłócić

I wynikła z tego większa drama  
Gdy się okazało, że została sama

Że nikt się do niej nie przyznał  
W dalekim kraju nikt jej nie znał

Myśli, trzeba było zostać w domu  
A nie udowadniać coś, po coś, komu

W domu dobrze było w biedzie  
Teraz mi się gorzej wiedzie.

**(11 z prawej)**

Miłość potrzebuje mieć świadka  
Co potwierdzi, że ona to ona

Miłość potrzebuje dziadka  
Co wciąż będzie żyła jego żona

Miłość potrzebuje potwierdzenia  
Że w miłość się coraz bardziej zmienia

Ten co świadkiem dzisiaj jest  
Ten który zobaczył ją gdzieś

Ten który poznał, że to ona  
Wymarzona, piękna żona

Dla miłości raczej skona  
Niż pomyli, która strona

Jest dla niego  
A która dla innego

Z miłości oszalał  
Oszukał świat

Miłości pokazał  
Oddania znak

Mówi jej, z Tobą już zawsze zostanę  
Miłość go łapie za ramię

I mówi, że ja jestem dla wszystkich co chcą  
Zadowolić się miłością mą.



**(11 z lewej)**

Miłość poszła na targ w czwartek rano  
Kupić trochę czułości, nie było

W takim razie postanowiła  
Kupić trochę litości, się skończyło

Na tym że tylko wiary ostatek było  
Więc wzięła. I się ziszcilo

Wiary marzenie  
Żeby znowu się tliło

Żeby było po co wierzyć  
Żeby mogła znów uwierzyć

W miłość  
I miłość rozszerzyć

Wiarą  
A nie ulotną parą

Stałą  
Co uważa się za małą

Wielką  
Coraz bardziej znaną

Poznaną  
I przez wielu szukaną

Miłość zadowolona  
Wróciła z wiarą do domu

A ta zachorowała  
I gorączkowała

Miłość zaraziła  
I się miłość obudziła

To tylko sen, myśli  
Życie z wiarą już się iści

**(12 z prawej)**

Miłość przyjechała do mnie z wizytacją  
Jestem jej kolejną stacją

Sprawdzi czy się nadaje na materiał  
W którym zamieszka na pewien czas

W którym rozgości się bez wątpliwości  
I mnie pokocha, nie patrząc na zaszłości

Czy się sprawdzę  
Czy przejdę test

Zależy od mojej otwartości  
Jaka na ten moment jest

Zależy od mojej przychylności  
Dla ludzi i Boga

Zależy od mojej zdolności  
Czy pozostanie mnoga

Każda noga swoją  
Miłość pozostanie moją

Na pewien czas przeznaczoną  
W moim sercu zaznaczoną

Pytanie tylko co jeśli pójdzie  
Pytanie tylko co jeśli mnie zostawi

Czy przyzwyczajony  
Zdam sobie sprawy

Że to było tylko na chwile  
Że trzeba żyć bez miłości

I wrócić do starych przyzwyczajień  
I wrócić do starej złości

Zrobię inaczej  
Własną miłość sobie wyhoduje

Posadzę w donicze  
I na wiosnę wykiełkuje

Będę się nią opiekował  
Będę o nią dbał

Ona mnie nie zostawi  
Na zawsze będę ją miał.

**(12 z lewej)**

Dostałem miłość pod choinkę  
W prezencie

Mam nową zabawkę  
Będę miał zajęcie

Będę ją na spacerach wyprowadzał  
Będę ją głaskał

Pochwale się przed przyjaciółmi  
Jaki wspaniały czas nastał

Że mam własną miłość  
Całą dla mnie

Oby była usłuchliwa  
Oby chciała się myć w wannie

Oby słuchała komend  
Oby powtarzała starannie

To co jej powiem  
To co sobie wymyśle

Miłość cała moja  
Tak sobie życie wyśnię

Miłość nie dała rady  
Miłość nie wytrzymała

I po tygodniu ćwiczeń  
Sama do schroniska się oddała

Gdzie przygarniają miłości  
Niechciane i zdyszane

Bo Ci co je mieli  
Zbyt wiele od miłości chcieli.

**(13 z prawej)**

Mama upiekła miłość w piekarniku  
Z nadzieniem różanym

Z dodatkiem czułości  
Bez grama obojętności

Mama upiekła. Miłości się podoba  
Że teraz jest rozchwytywana

Że teraz jest jej czas  
I ze smakiem zostanie zjadana

Poczuć smak miłości  
Jeszcze ciepłej

Nie opisze tego ten  
W kreacji złej

Nie opisze tego ten  
Orientacji odmiennej

Co woli inne smaki  
Bo nie poznał jak ten smakuje

Co nie zwraca uwagi na znaki  
I sam ze smutku się psuje

Niedojezdzony  
Pogardzony

Nie pachnie tak dobrze  
Jak mamy miłosne tony

Z piekarnika co zmysły karmią  
I serce głodnego zaskarbią.

Jedna miłość, jeden smak,  
I nie jest potrzebny do tego mak.

**(13 z lewej)**

Miłość poszła na spacer  
I spotkała ciszę

Miłość się zdziwiła  
Ciszy samej nie zostawiła

Zagadała, pokazała  
Czym jest miłość, cisza chciała

Udowodnić, że cisza też je  
Więc zjadła. Miłość. Cieszy się

Cisza zadowolona  
I najedzona

Cieszy się miłością  
Bo z nią złączona

Cieszy się nowym smakiem  
Dzisiaj poznanym

Pochwali się hałasowi  
Smakiem wyczekiwany

Poszła i mówi  
Wszystko hałasowi

A hałas się zmartwił  
I głowi

Jak teraz świat przetrwa  
Jak sobie poradzi

Gdy miłości smak  
Ciszy nie wadzi.

**(14 z prawej)**

Miłość zamieszkała w lesie  
Bo chciała odpocząć od zgiełku

Nikt jej tam nie odwiedzał  
Światem zawładnęła mania lęku

Wszyscy się wszystkich bali  
Do oczu sobie skakali

Bez miłości poznali  
Strach w najwyższej możliwej skali

Bez miłości zrozumieli  
Że nie będą już umieli

Poradzić sobie z życiem  
Pozostać ze sobą w zgodzie

Bo miłość daje życie  
I pozwala kochać

Bo miłość uczy czułości  
A nie jak dokarmiać focha

Ktoś wybrał się na poszukiwania  
Aby znaleźć miłość

Gdzie się zagubiła  
Gdzie się zatraciła

I znaleźli ją słabą i odwodnioną  
Bez ludzi nie mogła być spełnioną

Miłość chętnie wróciła  
Z lasem się pożegnała

Wróciła między ludzi  
I już z nami została.

**(14 z lewej)**

Miłość spełniona  
To ukochana żona

Miłość spełniona  
To raczkujący syn

Miłość spełniona  
Szepcze, kochaj mnie

Miłość spełniona  
Dla miłości giń

Dla miłości poświęć wszystko  
Dla miłości porzuć świat

Dla miłości kochaj Boga  
Poznasz w końcu kto jest brat

A kto brata tylko udaje  
A kto straszy i strachem się staje

Kto do powiedzenia ma co  
Czy to puka dobro czy zło

Kogo boli że kochasz ludzi  
Kogo boli że miłość masz

Kto zapał Twój w miłości studzi  
Komu dobro się wciąż nudzi

Kto kochany chce wciąż być  
A kto samotnie chce wciąż żyć

A ja się starałem  
I miłość poznałem

Ludzi pokochałem  
I sobą zostałem.

A zło niech z dala trzyma się.  
Nie słucham go. Nie interesuje mnie.



**(15 z prawej)**

Mama mi dziś ugotowała miłość  
Ja mieszałem i doprawiałem

Żona powiedziała, że nie jest głodna  
W samotności stałem

Nałożyłem pełen talerz miłości  
Zjadłem, odłożyłem kości

Miłość dotrzymała mi towarzystwa  
Z miłości, a nie z litości

Wy tłumaczyła mi jak  
Jest zbudowany dzisiejszy świat

Że jeden miłość tworzy  
Że jest dla Ciebie jak brat

A drugi miłość odrzuca  
Bo przegapił kolejny znak

I nie wie dokąd ma zmierzać  
I nie wie dokąd ma iść

Miłość spada  
Jak jesienny liść

A ja zastanawiam się  
Czy to dobrze, czy to źle

Że nie każdy trawi te  
O miłości historie

Miłość powinna być dla każdego  
A nie tylko dla wybranego

Chociaż w sumie, nie można zmuszać  
I nienawiści patykiem ruszać.

**(15 z lewej)**

Miłość poszła na studia  
Bo nauczyć się czegoś chciała

Miłość uważała na wykładach  
Bo nie chciała już być mała

Zapisywała dzielnie  
Notatki robiła

Wszystko później czytała  
I dużo się uczyła

Nauczyła się  
Jak zbudowany jest świat

Że nie każdy jej pragnie  
Że nie każdy widzi znak

Że nie każdy rozumie  
Po co miłość jest

Że nie każdy pojmuje  
Że życie to z miłości test

Miłość studia skończyła  
Nieźle się przy tym ubawiła

Na końcu dyplom dostała  
I z dumą się poznała

Taka wyróżniona  
Miłość jest jak żona

Kochana, wspaniała  
Choć odrobinę za mała.

Dumą najedzona  
Miłość została zniszczona

Bo gdy za duże ego  
Nic nie zostaje z dobrego.

**(16 z prawej)**

Miłość chciała popełnić samobójstwo  
I myślała o tym ciągle

Jak to zrobić szybko i mądrze  
Jak z życiem się rozstać, raz a dobrze

Jak pokazać światu  
Że nie jest się nim zainteresowanym

Jak pokazać ludziom  
Że nie jest się szanowanym

Że skoro nie brakuje im miłości  
To niech się męczą w swojej złości

Że skoro nie dają mi zajęcia  
To niech zakosztują zmięcia

Niech poznają życie smutne  
Niech dowiedzą się co to pech

Ja, miłość, odmawiam współpracy  
Nie dla miłości, Był, żył i zdechł

Nikt za mną nie zapłacze  
Albo zrozumieją

Choć już będzie za późno  
Dla tych co istnieją

Odrodzę się z nowymi  
Dziećmi poczętymi

A dla tych, którzy mną gardzą  
Pobrudzę się czerwoną farbą

Sfinguje samobójstwo  
I tak miłość zrobiła

Udawała nieżywą  
Bo się ze śmiercią nie pogodziła

**(16 z lewej)**

Babcia mnie chciała  
Miłości nauczyć

Swoim doświadczeniem  
Chciała miłość utuczyć

I przenieść ją na mnie  
Żebyśmy się zakolegowali

A miłość na to, nie ma tak łatwo  
Żebyśmy się na pierwszy rzut oka zakochali

Żebym poświęciła samą siebie  
I zdradziła sekrety

Bo babcia powiedziała  
Że miłość coś markotna niestety

Babcia mnie nie przekona  
Nawet jeśli beze mnie skona

Że wymarzona  
Miłość jak żona

Że bierzesz ją  
Z całym inwentarzem

Z teściową, z teściem  
I na tłuszczu to smażę

Z miłością trzeba powoli  
Samemu ją odkrywać

Stopniowo ucztowić  
A nie się naigrywać

A nie, nie szanować  
A nie, wiedzieć lepiej

Miłość potrzebuje miłości  
I na to się zawsze złapie.

**(17 z prawej)**

Miłość targowała się raz  
O cenę radości

Sprzedawca nie ustępował  
Aż doszło do złości

Miłość mówiła  
Że radość ma swoją cenę

Sprzedawca utrzymywał, że jest bezcenna  
I zdania nie zmienię

Tak mówił, miłość się pozłościła  
I już udawała, że odchodziła

Sprzedawca ją zatrzymał  
I myśli sobie

Radość bez miłości nic nie warta  
Więc sprzedam Tobie

Miłość się ucieszyła  
Szybko się w radość zmieniła

I skończyło się na tym  
Że radość, radość kupiła

Jeszcze się rozmnożyła  
I z ceną już się nie liczyła.

**(17 z lewej)**

Miłość chciała wybrać się w podróż  
Autostopem

Podróż się jednak nie zgodziła  
Nazywając miłość kłopotem

Bo kto będzie ludzi  
Miłością napełniał

Jak miłość swe marzenia  
Będzie spełniał

Jak będzie podróżował  
I beztrosko poznawał świat

Może kiedyś, nie teraz  
Może za kilka lat

A teraz podróż mówi  
Zostań i spełniaj się

Na miejscu, tutaj  
Ludzie potrzebują Cię

Bez Ciebie za dużo złości  
Bez Ciebie brakuje litości

Bez Ciebie wszyscy są smutni  
A niektórzy nawet butni

Bez Ciebie życie traci sens  
Miłość się uśmiechnęła

Miłość głową kiwnęła  
I potrzeba miłość zajęła.

**(18 z prawej)**

Miłość była na plaży  
I robiła babki z piasku

Wnet przyleciało dziecko  
I narobiło wrzasku

Babki nogą rozwaliło  
Głośno się zaśmiało

Miłość smutna odeszła  
Na niewiele to się zdało

Bo dziecko poszło za miłością  
I kolejne jej dzieło zniszczyło

Bo dziecko było nienawiścią  
I plany złego wypełniło

Żeby miłość dręczyć  
Żeby nie dać miłości żyć

Miłość się nie poddała  
I wnet zaczęła tyć

W pewnej chwili tak urosła  
Taka wielka się stała

Że dziecko co życie jej uprzykrzało  
Najnormalniej rozdeptała

I nie miał już kto psuć  
Nie miał kto przeszkadzać

Miłość mogła być sobą  
I nie musiała już się skradać.

**(18 z lewej)**

Miłość wystąpiła kiedyś  
Na rodeo

Chciała poznać emocję  
I dźwięk stereo

Chciała usłyszeć napięcie  
Chciała zobaczyć kłopoty

I zobaczyła  
Choć uznała je za zwykłe psoty

Myślała że to zabawa  
Więc się bawiła

I po pewnej chwili  
Byka przegoniła

Dała mu wolność  
Nie pozwoliła być aktorem

W tym dziwnym teatrze  
Perfidnym pozorem

Miłość za bardzo kocha  
Aby nie współczuć zwierzętom

Miłość jest zachwycona  
Kiedy życie pachnie miętą

To zapach wolności  
To zapach czystości

Życia w zgodzie ze sobą  
Z dodatkiem namiętności.



**(19 z prawej)**

Miłość ugrzęzła w korku  
I nie mogła dojechać do potrzebującego

Co miłości pragnął  
I nie chciał być marionetką sterującego

Co miłością gardzi  
Co miłości nie szanuje

Człowiek sam zmienił się w miłość  
Tylko czy to poskutkuje

Czy zły się odzepi  
Czy miłość go wystraszy

Miłość w końcu dojechała  
I z miłością się spotkała

Pogadali o tym  
Jak to jest być sobą

Ustaliły, że spotkanie  
Zakończy się zgodą

Miłość, która przyjechała  
Po części została

Reszta kolejnego  
Potrzebującego szukała

Nowa miłość  
Starszą wzmocniona

Już nie bała się czarta  
I stała się spełniona.

**(19 z lewej)**

Miłość jest tradycjonalistką  
Ubiera choinkę na święta

Pomaga w robieniu szopki  
Chodzi pod krzyżem zgięta

Który ludzie jej nakładają  
Którego sami nosić nie chcą

Miłość im to wybacza  
I opowiada historię tą

Jezus był miłością  
Jezus nie bał się trudu

Jezus żył dla ludzi  
I przyzwyczajał do cudu

Wszyscy dobrze wiedzieli  
Że miłość cudownie leczy

Że w połączeniu z wiarą  
Do Boga prosto wzleci

Do miłości się przyzwyczaili  
I z miłością w zgodzie żyli

Aż ją ukrzyżowali  
I po czasie za nią płakali

Brakowało im jej delikatności  
Brakowało towarzystwa wiary

Bo miłość bez miłości  
To zwykłe czary mary

Miłość po latach wróciła  
Ale nie dla każdego jest miła

Mieszka w duszy wierzącej  
Boskiej miłości pragnącej.

**(20 z prawej)**

Miłość opowiadała  
O starych czasach

Mówiła, że kiedyś to było  
Jak biegała na wczasach

Mówiła, że dobrze się bawiła  
Że marzenia swoje ziściła

Wspominała młodość  
Która ją stworzyła

Wspominała pierwszy pocałunek  
Który stworzył emocji ładunek

Wspominała pierwsze zakupy  
Gdy czułości nałożyła buty

Wspominała pierwsze kłamstewka  
Od których problemy się zaczęły

I kłótnie ze złością  
Które mocno ją zmięły

Tak to już jest ze wspomnieniami  
Że mieszkają między wierszami

Że nigdy nas nie opuszczają  
Że zawsze coś do powiedzenia mają

Że opowiadają naszą historię  
W której miłość jest głównym bohaterem

Nawet jeśli wypaczona  
Miłość pozostaje życia sterem.

**(20 z lewej)**

Zima mocno trzyma  
Drogę oblodziło

Miłość nie mogła wyjechać pod górkę  
Marzenie jej się ziściło

Żeby było zimowo  
Żeby było bajkowo

No i było  
Zrozumiała co to wyłom

Wyszła na piechotę  
Miłość miała ochotę

Pobyć trochę z naturą  
A skończyło się bzdurą

Skończyło się niewiadomą  
Miłość poznała się z drugą stroną

Którą po drodze spotkała  
Która miłością się stała

Miłość nic nie poradziła  
Gdy się w drugie zamieniła

Ludzie trochę potęsknili  
Ale do zimy się przyzwyczaili

Przyzwyczaili się też  
Do drugiej twarzy miłości

Trochę dziwnej  
Trochę za dużo w niej złości

Ale ludzie nie są wybredni  
Biorą co dają

Jaka miłość taka draka  
A zakochani sobą zostają.

**(21 z prawej)**

Miłość chciała zostać mistykiem  
Modliła się więc do Boga

Szukała Go w swoim sercu  
Miłości Mu było szkoda

Gdy tak widział jej starania  
Ile przy tym było gadania

Ile zawodzenia, ile gładzenia  
Miłość w końcu miała widzenia

Że Bóg schował się w Kościele  
Że tam go trzeba szukać, nie tylko w niedzielę

Że zamienił się w Najświętszy Sakrament  
Że robi teraz po swojemu zamęt

Że wypełnia serca ludzi  
Że gorące głowy studzi

Że pokazuje gdzie jest sens  
Że oddaje siebie kęs

Miłość więc wzięła  
Boga do serca przytuliła

Stała się z Nim jednym  
I już pozostała miła

Pozostała sobą  
I ludzi łączyła

Przez Boga uświęcona  
Miłość na ziemi się rozgościła.

**(21 z lewej)**

Zły urządził sobie  
Na miłość polowanie

Zrobiło się z tego  
Jedno wielkie strzelanie

Miłość uciekała  
Miłość stracha wielkiego miała

Ale w końcu się schowała  
W Domu Ojca zamieszkała

Ale świat tęsknił  
Ale światu było mało

Tyle złości  
Tak wiele się stało

Więc Bóg zesał  
Miłość z powrotem

Idź i zobaczymy  
Co będzie potem

Miłość poszła  
I już na ziemi została

Ukryta jako szacunek do Boga  
Sama sobą się stała

Niczego już nie udawała  
Tylko na chwałę Boga śpiewała

Od tego czasu  
Miłość jest z Bogiem złączona

Żeby chronić się przed złym  
Została w Boską miłość zmieniona.

**(22 z prawej)**

Miłość myślała, że będzie przebiegła  
I że rozkocha w sobie cały świat

Dlatego pokazywała się z każdej strony  
I powtarzała, że nie ma wad

Chodziła na koncerty  
Do filharmonii i opery

Było ją widać na balach  
I spotkaniach wyższej sfery

Paliła drogie papierosy  
I zapijała je whisky

A później się dziwiła  
Skąd jej wzrost niski

Później jednak zrozumiała  
Że do ludzi nie trafiała

Że tylko ją lubili  
Tylko się z nimi spotykała

Zmieniła więc taktykę  
I teraz chce, żeby za nią tęskniono

Teraz się nie narzuca  
Jest taka jak ją stworzono

Skromna i miła  
Nie kręci się w kółko

Teraz spotkasz ją w przestworzach  
Jak się ściga z jaskółką.

**(22 z lewej)**

Miłość poszła raz na targi miłości  
Wystawiały się tam różne miłości

Jedna z większą domieszką czułości  
Inna rozcieńczona w delikatności

Była też miłość próżna  
Oraz miłość podróżna

Była miłość minimalistyczna  
I miłość estetyczna

Była miłość, co się lubi podobać  
I miłość co się chce skrobać

Bo ją swędzi gdy nie jest kochana  
Bo się denerwuje, kiedy nie jest znana

Była miłość bezinteresowna  
I miłość łagodna

Była miłość która daje  
I miłość, która się zdaje

Była taka co tęskni  
I taka co szuka

Była miłość kolorowa  
I miłość jak sztuka

Na sztuki sprzedawana  
Jako reklamówka rozdawana

Miłości najbardziej spodobała się złość  
Bo widziała w niej możliwość litości

Widziała w złości pole do popisu  
Do wyrażenia samej siebie, bez długopisu

Nasza miłość więc pokochała  
I złość, miłość do syta zmieniała.



**(23 z prawej)**

Pokochałem raz dziewczynę  
Pokochałem z całych sił

Lecz dziewczyna była z innym  
Czekałem więc, by inny się zmył

Czekałem do wieczora  
Bo to była moja pora

Gdy konkurencji nie było  
Wyraziłem sam siebie

Pokazałem mą miłość  
I wziąłem dziewczynę do siebie

Rozmawialiśmy długo  
Szczерze i bez ogródek

Opowiadała mi o sobie  
Wypiłem dwa kieliszki wódek

I tak się zastanawiałem  
I w końcu zrozumiałem

Że to nie w dziewczynie  
Się zakochałem

Tylko w miłości  
Która mnie nie złości

Tylko w miłości  
Co zaprasza gości

Dziewczynę wiec zostawiłem  
I miłość w sobie ziściłem

Połączyłem się z nią na dobre  
I miłość pokazała mi co to chrobre.

**(23 z lewej)**

Była raz miłość  
Na walce bokerskiej

Emocjonowała się bardzo  
Na stopie oficerskiej

Nie siedziała z byle kim  
Koło niej sami wojskowi

Same wielkie persony  
Nad wynikiem walki się głowi

Zastanawia się kto wytrzyma  
Tę nawałnicę ciosów

Zastanawia się kto lepszy  
I do czyich dołączy losów

Myśli jak to będzie  
Przytulić zwycięzcę

Myśli czy to możliwe  
Żeby utrzymać go w ręce

Wyłonił się zwycięzca  
Pokonał pokonanego

A miłość się rzuciła  
Na niego

Bynajmniej nie na lepszego  
A na tego co przegrał

Utuliła go  
I samą sobą wypełniła

Bo współczucie  
Jest silniejsze od zwycięstwa

Bo współczucie dodaje  
Człowiekowi męstwa.

**(24 z prawej)**

Miłość się kiedyś zastanawiała  
Jak by to było uprawiać seks

Myślała i myślała  
Pytała swoją eks

Próbowała sobie wyobrazić  
Całowała się w rękę

Raz się nawet podrapała  
Udawała że miała sukienkę

Ale jak to z tym seksem  
Jak się przygotować

Jak znaleźć partnera  
Jak się w takcie nie schować

Myślała tak  
I stwierdziła

Że mądrość wie  
Więc się z mądrością zobaczyła

I pyta mądrość  
Jak to jest z tym seksem

Mądrość na to odpowiada  
To ja ze zwykłym kleksem

Myślisz, że napiszesz  
Piękny poemat

A z godzin myślenia  
Wychodzi krótki temat

Zbyt nerwowy  
Szkoda Twojej głowy

Tylko się zestresujesz  
I przyjemność całą zepsujesz.

**(24 z lewej)**

Miłość chciała pooglądać telewizję  
Wspólnie z czułością

Czułość chciała serial  
Miłość wolała program przyrodniczy

O delfinach  
Co zostają z niczym

Co niewiele im do życia trzeba  
Cieszy ich każdy kawałek chleba

I tak się pokłócili  
O pilota zbili

Czułość już nie była czuła  
Miłość już nie była miła

Obrazili się na siebie okrutnie  
Wystarczyła tylko chwila

I czułość miłość  
Wygoniła

A przy wyjściu  
Uderzyła

Miłość wyszła  
Ze spuszczoną głową

I brak czułości  
Zastępowała mową

Postanowiła  
Nową czułość znaleźć

Postanowiła  
Już nie oglądać telewizji

Znalazła czułość pod sklepem  
I oboje skończyli na wizji.

**(25 z prawej)**

Miłość chciała pojechać  
Na wakacje

Wybrała się więc  
Na stację

Zobaczyła  
Jakie ma możliwości

I nie skończyło się  
Na zwykłej złości

Postawiła na  
Ciechocinek

Nie ze względu  
Na ilość dziewczynek

A aby poszukać ciszy  
Aby nie znaleźć się na kliszy

Dojechała  
I się rozpakowała

Zdziwiła się  
Bo nie chciała

Być od razu rozpoznana  
I o autografy wypytywana

Zrezygnowała więc  
Z sanatorium

I postanowiła  
Pospacerować

Poszła na pielgrzymkę  
I między wierzącymi się chciała schować

Ale tam wszyscy ją  
Też znali

Wszyscy ją tam  
Kochali

Więc miłość  
Zrezygnowała

I w domu  
Została.

**(25 z lewej)**

Kiedyś kolega  
Spotkał się z miłością

Poczęstował ją papierosem  
I popatrzył z litością

Widząc jak odmawia  
Widząc jak się zastanawia

Ale nie dała się przekonać  
Musiałaby wcześniej skonać

Musiałaby przegrać ze sobą  
I stać się nagle Tobą

Ale tak się nie stało  
I miłość bez kolegi została

Bo smrodu  
Nie wytrzymała

Nie mogła dłużej patrzeć  
Jak można się truć

Nie chciała brać w tym udziału  
I przy okazji się psuć

Palacze od tego czasu  
Nie kochają swojego nałogu

Palą z przyzwyczajenia  
Bez miłości. Z uczuciem do smrodu.

**(26 z prawej)**

Miłość oglądała prognozę pogody  
I deszczu się spodziewała

A nie nagłej ochłody  
Którą dostała

I mocno się zezłościła  
Prawie się udusiła

Gdy o sobie myślała  
Co w ciepłych żyje krajach

A tu, jest jak jest  
Z wytrzymałości na zimno test

Jak żyć  
Jak przeżyć

Trzeba coraz to  
Nowe buty mierzyć

Trzeba się dostosować  
Albo dopalacze stosować

Miłość sama już nie wie  
Miłość wie, że by chciała

Żeby w ciepłe  
Spokojnie pracowała

Żeby spokój  
Poznała

Żeby życie  
Oddała

Za siebie samą zadowoloną  
A nie stale zaziębioną.



**(26 z lewej)**

Miłość grała w szachy  
Ze szczerością

I przegrała  
Poddała się z miłością

Nie chciała  
Żeby szczerości było smutno

Wiec dała jej wygrać  
Tą potyczkę okrutną

Szczerość zadowolona  
Mówi, że odchodzi

Wygrana,  
Że nic jej nie zaszkodzi

A miłość do niej na to  
Żeby nie zapomniała

Że bez miłości  
Nieszczercze wygrała

Że muszą się trzymać razem  
Że jedna bez drugiej jest niczym

Że wygrana zaściana prawdę  
A prawda to zlepek przyczyn

I związek wielu elementów  
A miłość jest głównym z fundamentów.

**(27 z prawej)**

Miłość wyszła  
Wyprowadzić psa

Spotkała sąsiada  
Co lubić się da

Sąsiad pyta miłość  
Czy w taką pogodę

Też musi wychodzić  
Czy woli ochłodę

Miłość odpowiedziała  
Że pogoda nie ma znaczenia

Też by chciała  
Żeby zawsze było ciepło

Ale to nie od niej zależy  
Ważne co do niej należy

Ważne co ona może zrobić  
Jak i z czym się pogodzić

Ważne, żeby pies był zadowolony  
Jak rachunek opłacony

Wszystko na swoim miejscu  
Nie trzeba się martwić o nic

Wszystko woła by zacząć  
Po swojemu od nowa żyć

Z miłością w kieszeni  
To ona mnie odmieni

Nawet na spacerze w deszczu  
Nawet jeśli jesteśmy kuszeni.

**(27 z lewej)**

Miłość chodziła kraść  
Po sklepach

Była w tym najlepsza  
Choć nie gustowała w monetach

Kradła bezsenność  
Kradła zmienność

Raz zabrała nawet  
Pewną odmienność

Pewnego razu  
Została złapana

I ochroniarz ją pyta  
Zdenerwowaną

Czy nie wiedziała  
Że wcześniej, czy później każdy wpada

Miłość na to mówi  
Że zakłada

Że jest wyjątkowa  
Że jest ciągle nowa

Ciągle głodna życia  
Kradzieży jako nabycia

Co jest na półkach  
To biorę, dla przeżycia

Żeby mieć pełne kieszenie  
I już nigdy się nie zmienię

Powiedziała miłość  
I uciekła, mając rozmowy dość.

**(28 z prawej)**

Miłość spacerowała po parku  
I spotkała nienawiść

Zapytała czy może się dosiąść  
I usiadła zamiast iść

I zapytała co taka jest smutna  
Nienawiść na to, że pogoda okrutna

Że nikt jej nie docenia  
I każdy ją na miłość zamienia

Miłość na to, że takie czasy  
Trzeba się przebranżowić

Zostań miłością jak ja  
I będziesz miała co robić

Będą Cię ludzie szanowali  
Będą Cię ludzie kochali

Będą na Ciebie czekali  
I będą do Ciebie wzdychali

Nienawiść zapytała  
Jak coś takiego zrobić

Miłość na to: po prostu kochaj  
I przestań więcej szkodzić

Nienawiść posłuchała  
I się w miłość zmieniła

Nigdy więcej nie szkodziła  
Bo się na dobre zmieniła.

**(28 z lewej)**

Miłość nie czuła się najlepiej  
I poszła do doktora

Doktor ją obejrzał  
I powiedział, najwyższa pora

Aby trochę odpocząć  
Ale trochę zluzować

Nie pracować tyle  
I się w domu schować

Nie wychodzić przez kilka dni  
Pod pierzyną siedzieć

Łykać rozgrzewające proszki  
I co dobre wiedzieć

Miłość pyta, ale co z ludźmi  
Jak ja będę odpoczywać

Kto ich wypełni miłością  
Sami siebie będą zmywać

Pokłóćą się sami ze sobą  
Znienawidzą świat

Kilka dni wystarczy  
A wokół będzie pełno wad

Miłość nie posłuchała  
I w domu nie została

Chora, ale robiła swoje  
Bo samej sobie nie kłamała

Miłość rozumie  
Że smutny byłby bez niej świat

Miłość ten świat buduje  
Już od setek lat.

**(29 z prawej)**

Miłość nie lubiła rano wstawać  
I schodziła z łóżka po dziesiątej

Narzekała przy tym strasznie  
Jakby budzili ją o piątej

A tu już słońce wysoko  
Wszyscy dawno wstali

A miłość dopiero się zwleka  
A ludzie w pracy mali

Bez miłości  
Ze złością muszą się kumplować

Cały ranek czekać  
Aż miłość zacznie się gotować

Aż się ubierze  
Umyje zęby

Aż coś zje  
I jeszcze trochę zachęty

Blisko południa  
I miłość gotowa

Ludzie wreszcie się uśmiechnęli  
I zaczęli stosować

Zasady miłości  
I innych szanować

Przgonili złość  
Wreszcie mieli w czym gotować

Swoje serca aby zmiękły  
Ze śpiochem miłością, co do życia potrzebuje zachęty.

**(29 z lewej)**

Miłość rzuciła pracę w korporacji  
Miała już dość takiej edukacji

Że wszystko co do minuty  
Że jest się na świeczniku

Zostaje się po godzinach  
I obowiązków bez liku

Że szef na Ciebie krzyczy  
Choć nic złego nie zrobiłeś

Że koledzy robią trudności  
Choć miłością się z nimi dzielites

Dopiero jak miłość odeszła  
Wtedy ją docenili

Jak dużo robiła  
I jak wiele stracili

Już jak jej nie było  
Za nią zatęsknili

I opowiadali, jak dobrze było  
Gdy nie tracili z nią ani chwili

Gdy miłość ich wypełniała  
Gdy miłość po biurze ganiała

I od złośników wszystkich wyzywała  
Po prawdzie, trochę racji miała

A teraz nie ma kto upominać  
A teraz nie ma kto ganiać

Miłość zmieniła pracę  
A w korporacji nie mają już czym się zastaniać.

**(30 z prawej)**

Miłość poszła na zakupy  
I kupiła trochę czułości

Odrobinę szczerości  
Z dodatkiem uśmiechu

Na litość już jej zabrakło pieniędzy  
Było z tego trochę stresu

Trochę załamania rąk  
Bo co to za miłość bez litości

Ktoś się ocknął  
I dodał jej trochę złości

Miłość ze złością  
Nigdy się nie pogodzi

Miłość od złości  
Się wyswobodzi

Miłość odkryła  
Co jest ważne

I pozostała przy tym  
Co poważne

Wyszła ze sklepu  
Z tym co miała

Że tyle udało się jej kupić  
Aż zaklaskała

Że o tyle będzie lepsza  
O tyle mądrzejsza

Ile nowego dostała  
Ile stała się piękniejsza.



**(30 z lewej)**

Miłość napisała  
List miłosny

Do czułości  
I delikatności

Napisała, że tęskni  
Że marzy nad ranem

Że z czułością nigdy już nie będzie  
Smutnym Panem

Że nie będzie żałowała  
Podjętych decyzji

Nawet jak jako sława  
Wyląduje na wizji

I każdy będzie ją podglądał  
I każdy będzie jej pragnął

Miłość chce tylko czułości  
Choćby na głowie stanął

Zrobi wszystko  
Aby była z nim szczęśliwa

Miłość bywa  
Czasem zdradliwa

Ni to Pan  
Ni to Pani

Czasem pogłaszcze  
Czasem zrani

Czułość się na miłość zgodziła  
I już razem z nią chodziła

Byli szczęśliwi, mieli też dzieci  
A fotki z narodzin umieścili w sieci.

**(31 z prawej)**

Miłość poszła  
Na spływ kajakowy

Płynęła z radością  
Bez niepotrzebnej mowy

Cieszyła się chwilą  
Cieszyła pogodą

Myślała że chwila  
Zakończy się zgodą

Ale radość  
Zrezygnowała

Wywróciła kajak miłości  
I się wycofała

Nie płynęła już dalej  
Wysiadła na brzegu

I uciekła do lasu  
Ciągle była w biegu

Nie odwróciła się nawet  
Zobaczyć, czy z miłością wszystko w porządku

Nie interesowało jej  
Czy miłość nie utopiła się we wrzątku

Czy się uratowała  
Czy dalej skakała

Od człowieka do człowieka  
I miłością napełniała

A miłość się tylko zdziwiła  
Bo do tej pory myślała

Że na radości można polegać  
A radość zdezerterowała.

**(31 z lewej)**

Miłość poszła do wojska  
I musiała robić ćwiczenia

Musiła chodzić z plecakiem  
I wstydzić się patrzenia

Na broń  
A kazali jej nawet strzelać

Wyobrażała sobie, że strzela do zła  
A wodę musiała przelać

Do innej butelki  
Bo ta była zapełniona

Do innego życia  
Bo to było już stracone

Życie żołnierza  
To nie życie miłości

Miłość malała  
Do poziomu złości

Miłość nikła w oczach  
W żołnierskim mundurze

Lepiej by wyglądała  
Nawet w zwierzęcej skórze

W końcu postanowiła  
I z wojska uciekła

Wyjechała do ciepłego kraju  
I na słońcu się piekła

Tu nie ma ekstradycji  
Tu miłość może się bawić

Może być sobą  
I plam ze słońca się nabawić.

Miłość nie żałowała  
Chociaż bardzo chciała

Zarazić miłością armię  
Ale armia się czym innym karmi.

**(32 z prawej)**

Miłość chciała upiec  
Czułość w piecu

Aby wyrosła wielka  
Aby ją pokazać na wiecu

Pokazać ludziom  
Aby się na nią rzucili

Żeby czułość rozchwytywali  
Żeby się o nią bili

Coś poszło jednak nie tak  
Miłość zapomniała jednego składnika

Dodać do czułości  
I wynikła z tego panika

Było jednak zbyt późno  
Czułość była już w piecu

Wyszedł z niej zakalec  
Nie do pokazania na wiecu

Nie do pozazdrosczenia  
Tyle pracy i czekania

Miłość się zezłościła  
I chodzi załamana

Jak żyć bez czułości  
Jak nie poddać się złości

Ktoś powiedział  
Podziel się miłością

Samą sobą  
Bo wiedział

Że miłość wystarczy  
Wszystko się w niej zawiera

Czułość, współczucie i przebaczenie  
Miłość się śmieje, bo teraz uchodzi za bohatera.

**(32 z lewej)**

Miłość zamarzyła o nowym ubraniu  
Poszła więc do krawca

I przegląda materiały  
Miłość to jest znawca

Nie wszystko jej się podoba  
Czasami kręci nosem

Żółty nie, złoty nie  
Nie będę zboża kłosem

Nie chce wyglądać byle jak  
Nie chce żeby się ze mnie śmiali

Jestem popularna  
A nie jak zwykli ludzie mali

Każdy mnie zna  
Więc muszę się podobać

Każdy mnie kocha  
Więc muszę się schować

W materiale upiększyć  
Samą siebie doskonale

Krawiec na to  
Proponuję czerwony sztruks

Będzie na co dzień i od święta  
Będzie miłość uśmiechnięta

Będzie miłość zadowolona  
Zrozumie miłość, że to ona

Dodaje materiałowi klasy  
Odpowiedniej na te czasy

Czerwień jest modna i wygodna  
Dla miłości zawsze zgodna

Miłość potwierdziła  
Że się decyduje

Teraz już jest zadowolona  
Teraz już się nie stresuje.



**(33 z prawej)**

Miłość popadła w długi  
Nie płaciła podatków

Myślała że jej się upiecze  
Że nie zauważą spadków

Że nie zauważą  
Jak się wzbogaciła

Nie ma tak dobrze  
Mówią, żeby pieniądze zwróciła

Mówią, że koniec dobrego  
I że jeśli nie zapłaci

Pojdzie siedzieć na długie lata  
I w końcu długi spłaci

Miłość się przestraszyła  
Rachunek sumienia zrobiła

Do wszystkiego się przyznała  
I nieprzydatne ruchomości zbyła

A resztę oddała  
Na biedne dzieci

A teraz już spokojnie  
Jej czas leci

Pieniądze oddała  
Biedna ale szczęśliwa

Z urzędem rozliczona  
Do życia wróciła.

**(33 z lewej)**

Miłość łąpała kiedyś stopa  
Chciała dojechać do miasta

Czekała i czekała  
Aż nadzieja prawie zgasła

W końcu ktoś się zatrzymał  
To zazdrość. Mówi, żeby wsiadała

Że miłość podwiezie  
Żeby się rozsiadała

Miłość skorzystała  
Choć nie była pewna swego

Nie wiedziała czy dobrze robi  
A zazdrość śmiała się z tego

Zazdrość myślała  
Że po drodze zmieni miłość

Że ją przekona  
Że liczy się ilość

Że dużo mieć  
To życia chcieć

Że Ci co mają  
Szczęście osiągną

Miłość nie uwierzyła  
Ale na miejscu się pojawiła

Dojechała nie zmieniona  
Zadowolona jak to ona

Zazdrość chciała ją zmienić  
A z kretesem przegrała

Miłość za podwózkę podziękowała  
I sobą została.

**(34 z prawej)**

Miłość chciała  
Nauczyć się jeździć na koniu

Prosiła szukała  
Ciągłe próbowała

Aż znalazła szkołę jazdy  
Z koniem a nawet dwoma

Zapisała się na lekcje  
Z marzeniami, ponad

Tydzień czekała  
Doczekać się nie mogła

Aż przyszedł ten dzień  
W którym się zmogła

I wskoczyła na konia  
I jechać zaczęła

Szybko się nauczyła  
I konia zmęczyła

Zwierze nie było przygotowane  
Na taką dawkę miłości

Która tyle wymaga  
I nie daje się podzielić na gości

Miłość marzenie spełniła  
I jeździć się nauczyła

Koń już tego nie zapomni  
Miłość konia zmieniła.

**(34 z lewej)**

Miłość poszła na plac zabaw  
Pobawić się trochę chciała

Kolegów nowych poznała  
I grzecznie się przywitała

Zdecydowała się na karuzelę  
Weszła zadowolona

I kręci się w kółko  
Nagle stała się zmieniona

Na twarzy innego koloru nabrała  
Upadła tak jak stała

Nie wiedziała co i jak  
Tylko zwymiotowała

Zbyt wysoko jej złość  
Do gardła podeszła

Myślała, że przejdzie  
Ale złość bogato mieszka

I nie rezygnuje  
Z okazji kolejnej

Aby się dać we znaki  
Miłości pięknej

I pokazało zło  
Na co go stać

I pokazała miłość  
Że nie warto z nią zadzierać

Przegoniła zło  
Z placu zabaw, sio

Zło się przestraszyło  
I na wszystkich się zezłościło.

**(35 z prawej)**

Miłość poszła  
Na imprezę wigilijną

Podzieliła się opłatkiem  
Wyglądała na silną

Każdemu życzyła miłości  
Bez dodatku złości

Nikt jej nie rozumiał  
Nikt siebie samego nie umiał

Ale po czasie pojęli  
Gdy miłość sobie poszła

Gdy zostali sami  
I stała się droższa

I trzeba było  
Za nią wzdychać

I nie można już było  
Nią oddychać

Bez miłości  
Opłatek w sercu nie zagości

Bez miłości  
Jezus byłby zwykłym człowiekiem

Bez miłości  
Jezus karmiłby się samym mlekiem

Bez miłości  
Świat by kulał

Bo mieć miłość  
To pasować do życia jak ulał.

**(35 z lewej)**

Miłość oglądała  
Filmy katastroficzne

Nie wiedziała, że to na niby  
Dopadły ją strachy liczne

Że to się zdarzy  
Że tak być może

Że świat się zawali  
I nic mu już nie pomoże

Że Bóg nie uratuje  
Że miłość nie skutkuje

Że nie ma ratunku  
Ani wystarczająco opatrunku

Że ludzie wszyscy wyginą  
Że pozostałych zwiążą liną

Że świat nie jest  
Nic wart

Po co człowiekowi  
Taki świat

Bez radości  
Bez miłości

Świat cierpienia  
I próżności

Dopiero na końcu  
Filmu było napisane

Że to wszystko zmyślane  
Że to wszystko nieznane

Świat realny taki nie jest  
W świecie rządzi miłość

Miłość się uspokoiła  
I złość prawda ukojła.

**(36 z prawej)**

Miłość strzelała kiedyś z karabinku  
Czułością

Nikt się nie spodziewał  
Że skończy się to złością

Bo zły nie chce być zraniony  
Bo zły nie ma zamiaru być ułożony

Nie chce współczuć  
I czuć się czułością trafiony

Miłość powiedziała  
Że tylko żartowała

Żeby zły nie brał sobie  
Czułości do siebie

Może zraniony  
Ale dalej w gniewie

Czułość nie podziałała  
Czułość powoli zajmuje ciało

Zły i tak był zły  
Czułości było mu za mało

Miłość pomyślała  
Że zbombarduje miasto

Zaleje czułością wszystkich  
Że aż światło zgasło

Wszyscy ją poczuli  
Ale większość nie wiedziała co to

Zrozumieli, że to czułość  
Miłość odkryła złoto

Miłość zrozumiała  
Że dobrze zrobiła



Świat cały od złości  
Czułością wybawiła.

**(36 z lewej)**

Miłość spróbowała wina  
I tłumaczy się, że to nie jej wina

Że ją poczęstowali  
Że dobre intencje mieli

Chcieli się trochę zabawić  
Chcieli się trochę rozerwać

Rozluźnić miłość  
Kawałek cichaczem oderwać

Miłość pijana  
Nawet nie zauważyła

Kiedy jacyś chłopcy  
Oderwali kawałek i się zmieniła

Zmalą, zbladła  
I zrobiła się lękliwa

Więcej wina, ktoś woła  
Wino to jest siła

Miłość się obudziła  
W pewnym momencie

I myśli, dobrze że to tylko sen  
A nie prawdziwe zmięcie

A nie prawdziwy upadek  
I alkoholowy spadek

Miłość poszła do pracy  
Bez kaca i bez zagadek.

**(37 z prawej)**

Miłość zagrała w piłkę  
Z kolegami z podwórka

Ale mówi gola nie ma  
Sprawdzamy, powtórka

Nie chciała wygrać  
Nie chciała aby kolegom było smutno

Aby się nie denerwowali  
I nie chodzili z miną pokutną

Nikt miłości nie zrozumiał  
Każdy chciał rywalizować

Każdy chciał wygrać, albo przegrać  
A nie się pod stół schować

Nikogo w sporcie  
Nie interesowała miłość

Każdy wołał złość  
A nie jakąś litość

Miłość więc zrezygnowała  
I zeszła z boiska

Nikt nie wiedział dlaczego  
Nikt nie przypatrzył się z bliska

Miłość poczekała  
Aż chłopcy grać przestali

I gdy skończyli  
Gdy jeszcze się na nogach chwiali

Miłość przyszyła  
I między nimi się rozgościła

Wtedy ją docenili  
Bo z ich emocjami nie walczyła.

**(37 z lewej)**

Miłość obcinała gałęzie  
Piłą motorową

Chciała żeby drzewo było zdrowe  
Miała więc pomysły nowe

Tu pobielić  
Tam przyciąć

O ogród trzeba dbać  
A nie cały wyciąć

A nie patrzeć jak niszczeje  
I dziczeje

A nie godzić się  
Jak coś złego się dzieje

Miłość nie mogła patrzeć  
Jak nikt inny o drzewka nie dba

Jak ludzie pozwalają  
Że się sypie sprawa ta

I dziczeją  
I brak im opieki

Bez czułości  
Nie poznają swojej godności

Bez złości  
Potrzeba im dobrych skłonności

Pokazać, nauczyć i przyciąć  
Żeby wiedziały jak żyć

A nie tylko po swojemu  
Coraz większymi być

Każdemu potrzeba zadbać  
O siebie i bliskiego

Miłość wie co dla człowieka dobre  
Nie ważne, niskiego, czy wysokiego.

**(38 z prawej)**

Miłość potrzebowała kiedyś pieniędzy  
Więc poszła do banku po kredyt

Wielce się zdziwiła  
Jaki jest na pieniądze zbyt

Jakie kolejki  
Jacy ludzie zainteresowani

Wszyscy chcą pożyczać  
Ale nie wszyscy chcą być pożyczani

Przyszła kolej miłości  
I bankier sprawdza

Czy ma kredytowe zdolności  
Z szefem się naradza

I mówi, niestety nie możemy  
Pożyczyć Ci pieniędzy

Nie pracujesz  
I żyjesz w nędzy

Więcej dajesz  
Niż dostajesz

Więcej pragniesz  
Niż rozdajesz

Nie masz zdolności  
Ani wystarczająco godności

Nie ma u nas litości  
Bo nie przyjmujemy gości

Tylko klientów  
Jesteśmy jak firma

Która musi na sobie zarobić  
A nie jest niewinna

My Ci pożyczymy  
A z czego później oddasz

Na to miłość odpowiedziała  
Ale na miłość wzrosła podaż

I co z tego, odpowiada bankier  
Ale nie zarabiasz

Jesteś darmowa  
Ręce do modlitwy składasz

Miłość na to, Bogu też byście kredytu nie dali  
Bankier, to zależy czy mieściłby się w krzywej skali.

**(38 z lewej)**

Miłość została mistykiem  
I nikt jej nie rozumiał

Każdy myślał, że ją zna  
Ale nikt jej nie umiał

Gdy próbował ją zrozumieć  
Ona uciekała

Gdy próbował ją kupić  
Ona nie chciała

Gdy próbował ją pożyczyć  
Ona się migiała

Gdy dawał jej prezenty  
Ona wymiotowała

Od bogactwa bowiem  
Dostawała wysypki

Od biedy  
Dostawała chleby

I chlebami się żywiła  
Nie chciała odejść do gleby

Pomimo tego że przyjaciół nie miała  
Bo nikt jej nie rozumiał

Raz poznała miłego chłopca  
Który beztróska fruwał

Mówi do niej  
Choć zabiorę Cię do mego ula

Miłość na to  
Patrz jaka rośnie mi gula

Cenię wolność  
A nie zniewolenie



Chce być brana  
Ale nie po odpowiedniej cenie

Tylko z miłości  
Tylko dla porządności

Bez pożądlivosti  
Bez kłótlivosti

Nie dla mnie związku  
Nie dla mnie rozłąka

Dla mnie modlitwa  
I miłość, co działa jak granatu spłonka.

**(39 z prawej)**

Miłość grała z kolegami  
W gry komputerowe

Niby dla dzieci  
A męczyły głowę

Zabijanie i strzelanie  
Ludzi wykańczanie

Ale trzeba  
Być jak wszyscy

Ale trzeba  
Wieczór mglisty

Spędzić w morderczej  
Atmosferze

Gdzie tu szczęście  
Ja uwierzę

Gdy pokażesz mi  
Że wszystkich wykończyłeś

Gdy pokażesz mi  
Że wszystkich zabiłeś

Że nie ma już nikogo  
Z kim mógłbyś rywalizować

Że nie ma już nikogo  
Za kogo mógłbyś się schować

Zapraszasz miłość  
I każesz jej tracić czas

Na coś, co ją wykańcza  
Jak każdego z nas

Zamiast się cieszyć miłością  
Uczysz ją złych nawyków

Zamiast się dzielić szczęściem  
Trupów wokoło bez liku.

**(39 z lewej)**

Miłość chciała mieć psa  
Więc wzięła go ze schroniska

Miłość myślała, że cena będzie za niego wysoka  
A okazała się niska

Pies był ułożony  
Grzeczny i posłuszny

Pies zaskoczył Miłość  
Choć miał rozmiar słuszny

Nie był młody  
Ale był bardzo mądry

Nie gryzł ludzi  
Choć bywał czasem krnąbrny

Czasem miał humory  
Jak każde stworzenie

Czasem zesikał się w domu  
A nie na życzenie

Ale dobrze się życie  
Psa z Miłością układało

Ale dobrze się im  
W jednym łóżku spało

Miłość kupiła zabawki  
Które pies lubił

Miłość dawała mu smaczki  
Które pies z czasem polubił

I tak pięknie się im  
Razem żyło

Aż się coś straszego  
W życiu wydarzyło

Pies wpadł do rzeki  
Bo lód był kruchy

Miłość skoczyła go ratować  
Zobaczyła duchy

I Duchy rzeki wciągnęły  
Ich obu

Psa i Miłość  
Porwały ich z głodu

Uważaj więc na głodne duchy  
Chcące utopić Twą miłość

Nawet pies nie pomoże  
Z miłością utopią przyjaźń na dworze

**(40 z prawej)**

Miłość postanowiła  
Opowiedzieć o sobie aniołowi

Zwierzyć się, powiedzieć o troskach  
A nie tonie w beztroskach

A nie jest tak, że wszyscy ją szanują  
Chciałaby, ale nie wszyscy wiwatują

Anioł na to, że nic nie poradzi  
Że ludzie mają wolną wolę i nic nie zawadzi

Nakłaniać ich zachęcać  
Do miłości napędzać

Ale decyzja do nich należy  
Zależy czy stoi czy leży

Miłość mówi, że niechciana umiera  
Mówi, że czekanie ją męczy

Anioł się ubiera, i powtarza  
Nie ważne co Cię dręczy

Nie ważne jak bardzo się starasz  
Ważne, żebyś pozostała sobą

A nie, wszystko naraz  
A nie, że chcesz wszystkich przekonać

Jaka jesteś potrzebna  
Lepiej skonać

Taka nasza rola  
Taka nasza dola

Że ludziom tylko służymy  
Pomocą gdy dookoła biegają po stołach.

**(40 z lewej)**

Miłość postanowiła napisać wiersz  
Nie wiedziała jak się za to zabrać

Nie wiedziała o czym ma być  
Nie chciała nikogo nabrać

Nie chciała by ludzie mówili, fest  
Tylko żeby był prawdziwy

Tylko żeby oddawał jej sens  
Ale jak napisać wiersz uczciwy

Ale jak przelać na kartkę duszę  
Dowiedzieć się muszę

Miłość zaczęła  
I zabawę rozpoczęła

Słowo za słowem  
Pokazała że warto

Warto ją słuchać  
A nie zastaniać się kartą

Kredytową co udaje ciągle nową  
Bo kredyt spłacony

I nie musisz chować się przed żony  
Wzrokiem i wiedzą

Miłość z wierszem siedzą  
I się do siebie śmieją

Wiersz jest gotowy  
Już siebie umieją

Wiersz nauczył się miłości  
A miłość nauczyła się wiersza

Miłość jest pełna radości  
A wiersz służy Waszmości.

**(41 z prawej)**

Miłość postanowiła spróbować alkoholu  
Kolega ją namówił

I zaprosił do stołu  
Postawił butelkę i nic nie mówił

Tylko czeka aż miłość się złamie  
Tylko myśli co z tego wyniknie

Miłość nalała pół szklanki  
I zastanawia się czy zniknie

Jak wypije  
Jak się podeprze kijem

Wypiła  
A w głowie się zakręciła

Karuzela  
Bez szofera

Miłość pyta  
Czy tak ma być

Czy wszystko w porządku  
Gdy się nie dzieje nic

Tylko kręci się świat  
I kiedy przestanie

Kolega pyta czy fajnie  
Czy jemu też się dostanie

Miłość powiedziała  
Że woli być sobą

Woli się cieszyć  
I tańczyć z wolną głową

A nie, że świata nie poznaje  
A nie, że światem się staje



Wszystko się kręci  
I kręcić się nie przestaje

Rezygnuję  
Nie chce takiej zabawy

Za stara jestem  
I nie ma sprawy

Nie ma frajdy  
Nie ma życia

Kiedy czujesz się pijany  
I unikasz duszy mycia.

**(41 z lewej)**

Miłość zapragnęła  
Śpiewać w chórze

Wyszła więc, zapisała się  
I już jest na górze

W górnym rzędzie  
Na pierwszej próbie

Nie wie co ma śpiewać  
A ja do niej mówię

Śpiewaj co Ci w duszy gra  
Śpiewaj co Twa dusza ma

Miłość na to  
Że spróbuje

Miłość na to  
Że w głowie jej się kotłuje

Po chwili krzyknęła, mam  
Po chwili zaśpiewała

Ni to bas, ni to sopran  
Ale ubaw z tego miała

Ważny zaś był tekst  
O Bogu i miłości

Bo jedno bez drugiego nie istnieje  
Tak jak lasy i knieje

Miłość się w pieśni spełniła  
Bo samą siebie zobaczyła

Bo samą siebie zaskoczyła  
I odtąd już była dla siebie miła.

**(42 z prawej)**

Miłość postanowiła  
Zatrudnić się jako listonosz

I marzenie swe spełniła  
I błąd chyba popełniła

Bo strasznie się w pracy męczyła  
Choć tyle ludzi zobaczyła

Przejmowała się bowiem  
Tym co jest w listach które przynosiła

Czy ktoś smutne dostaje nowiny  
Czy to nie czasem z miłości winy

Kolejne rachunki  
Wezwania z sądu

Kolejne pocztówki  
I dowody nierządu

Miłość z miłością  
Starą się pracować

Ale po jakimś czasie  
Musiała się przed sobą schować

Porzuciła miłość  
I stała się twarda

Odporna na złe nowiny  
I jak tytan harda

Tyle z miłości zostało  
Tak ją praca zmieniała

Że dla pracy  
Samą siebie porzuciła

Miała pomagać ludziom  
A stała się nieszczęśliwa

Nie każda praca buduje miłość  
Nawet jeśli jest uczciwa.

**(42 z lewej)**

Miłość została wezwana  
Przed sąd na rozprawę rozwodową

Z czułością  
Zawsze nową

Czułość się bardzo zmieniała  
Kiedyś miłość kochała

Kiedyś z miłością się dobrze bawiła  
I dzieci z miłością mieć chciała

Ale po latach  
Znudziła się wspólnym życiem

Postanowiła szaleć oddzielnie  
Wybawić się należycie

Dla emocji  
Zostawiła miłość

I sprawę w sądzie założyła  
Na złość zgodzie

Miłość ze smutkiem to przyjęła  
Nowina ją załamała

Ale dzielnie się trzymała  
Nawał obelg wytrzymała

Przebaczyła czułości  
Pomimo obelg i złości

Życzyła jej wszystkiego dobrego  
I żeby nie oglądała się na niego

I żeby żyła jak chce  
Miłość kocha nawet w biedzie

Nawet jak jest niechciana  
Nawet jak jest nierozpoznana

Dopiero po rozwodzie  
Czułość zrozumiała

Że bez miłości  
Życie to jest kara

Kara którą sama na siebie ściągnęła  
Ale miłość już gdzie indziej

Zajmuje ją co innego  
Coś dla czułości niezdatnego.

**(43 z prawej)**

Miłość postanowiła  
Nauczyć się jeździć samochodem

Zapisała się na kurs  
Z nauczycielem weszła w zgodę

Nauczyciel jednak widział  
Że nie ma talentu do jazdy

Mówi, żeby dała sobie spokój  
Ale miłość się uparła nazbyt

Chciała na siłę udowodnić  
Że może się nauczyć

Chciała pokazać całemu światu  
Że nie można z nią się kłócić

Że jest zdolniejsza  
Niż jest w rzeczywistości

Że nie składa się z samego mięsa  
Ale jest z dodatkiem kości

Każdy w którym żyje  
Duch który tyje

Miłością wypełniony  
Będzie na zawsze spełniony

Żle się jednak jazda skończyła  
Bo się miłość wykoleiła

Doprowadziła do wypadku  
I samochód niechcący rozbiła

Tak się zakończyła  
Nauka jazdy miłości

Nie każdy się do wszystkiego nadaje  
Szczególnie kiedy nie ma w nim złości.

**(43 z lewej)**

Miłość

Chciała się przelecieć samolotem

Więc kupiła bilet

I nie myślała co będzie potem

A potem były

Emocje

Z nimi się spotkała

Porozmawiała i bała

Się w pewnym momencie

A co jeśli spadniemy

Myślała

W zachęcie

Ale się przełamwała

Odwaga ze strachem wygrała

Wsiadła do samolotu

I wysoko poleciała

Na ziemię z góry patrzyła

I zastanawiała się kim była

Skoro wszyscy tacy mali

Ona się przyćmiła

Perspektywą

Którą w samolocie poznała

Zaprzyjaźniła się z nią

I już z miłością została

Odtąd miłość

Chodzi z perspektywą na plecach

Rozumie więcej

I nie daje się złapać na byle hecach.



**(44 z prawej)**

Miłość chciała  
Pojeździć na rowerze

Więc zapytała czułość  
Czy się z nią zabierze

Czy pojedzie  
Wspólnie zwiedzać świat

Z perspektywy siodełka  
A nie więziennych krat

Wolność, powiedziała czułość  
Tego nikt Ci nie odbierze

Szczególnie dobrze widoczna  
Jak się jedzie na rowerze

Szczególnie dobrze ją widać  
Jak się ją mija, i macha

A Ty odmachujesz  
I nie masz wcale stracha

Że Cię skrzywdzi  
Że wolność nie zrozumie

Że Cię nie odnajdzie  
Że zgubisz ją w tłumie

Odprężasz się i jest  
Rower pomaga też

Zrozumieć, że bez wolności  
Miłość nie znalazłaby radości.

**(44 z lewej)**

Miłość postanowiła  
Iść do fryzjera

Ściąć włosy  
Bo jej ich długość doskwiera

Miłość umówiła się  
Na dzień i godzinę

Przyszła chwilę przed czasem  
I ma zdziwioną minę

Bo fryzjer jej mówi  
Że ma fryzurę modną

Po co coś zmieniać  
A miłość ma minę łagodną

Że jest dobrze jak jest  
Można tylko zepsuć

Fryzjer przekonuje  
Jakby nie mógł truć

Niby miły, niby ma rację  
Myśli sobie miłość

Ale włosy lecą mi na oczy  
I to budzi złość

Nie czuje się z tym dobrze  
Jak pies, który patrzy na kość

A nie je, nie może  
Dosięgnąć i nic nie pomoże

Więc miłość wróciła do domu  
I sama ścięła włosy po kryjomu

Sama problem rozwiązała  
I z maszynką się związała

Odtąd nikt jej nie mówi  
Jak ma być

Sama wie jak jest lepiej  
I nie boi tyć.

**(45 z prawej)**

Miłość postanowiła znaleźć miłość  
Na portalu randkowym

Zalogowała się do sieci  
Na nicku nowym

I czatuje, i randkuje  
I ludzi poznaje

Odezwała się dziewczyna  
Co z chłopakiem się rozstaje

A miłość zamiast ją poderwać  
Daje jej dobre rady

Jak to zrobić, żeby związek przetrwał  
Nie ma jak miłości porady

Porady pomogły  
Dziewczyna do chłopaka wróciła

Podziękowała miłości  
A miłość dalej sama chodziła

Innego razu  
Chciał poderwać ją chłopak

Bardzo się zdziwiła  
Aż pożądanie w jego oczach zobaczyła

Pragnął czułości  
A nie miłości

Pomylił adresy  
Tu są miłości kresy

Więc pana przeprosiła  
I pożegnała

Po kilku tygodniach  
Miłość internet już znała

Co tu dużo mówić  
Niewiele miłość znalazła

W internecie  
Który rządzi na świecie

Który ludzi podziwia  
Że wolą sieć niż wiadomości w gazecie

Który nie rozumie  
Dlaczego ludzie zamieniają

Prawdziwą miłość  
I wirtualnie się kochać starają.

**(45 z lewej)**

Miłość zamknęli kiedyś w klasztorze  
Z mnichami

Z miłości  
Która była między nimi

Bardzo się zdziwili  
Bo tak zadowolonej miłości jeszcze nie widzieli

Chciała się bawić, chciała żartować  
A oni modlić się tylko chcieli

Jak jedno z drugim pogodzić  
Jak różnice załagodzić

Jak jeden chce bić pokłony  
A drugi miłością chce się wyswobodzić

Chce cieszyć się  
I witać na nowo świat

Chce biegać przytulać  
I przebaczać do końca swych lat

Czy miłość może być szkodliwa  
Zastanawiali się mnisi

Miłość jest hałaśliwa  
A my wolimy być cisi

Miłość dużo wymaga  
A my mamy ustalony plan dnia

Miłość oczekuje uwagi  
A nie każdy czas na nią ma

Więc postanowili  
I miłość w celi zamknęli

Wypuszczali ją na dwie godziny dziennie  
Resztę czasu się modlili

Miłość się zbuntowała  
I w sercach mnichów zamieszkała

Od tego czasu każdy mnich jest miłością  
Choć chciał zamknąć ją ze złością

Dostał na co zasługiwał  
Mnich w postaci miłości się skrywał

Modlitwa z miłością połączona  
Stała się tym, do czego została stworzona.

**(46 z prawej)**

Miłość zachorowała  
I blada się zrobiła

Coś się dziwnego stało  
Bo dużo ze swej miłości straciła

Poszła do lekarza  
A lekarz na to, że często to się zdarza

Że miłość traci sens  
Bo nikt nie ugryzie nawet jej kęs

Bo nikt nie zrozumie  
Bo nikt nie pocieszy

Ale przecież jestem miłością  
A lekarza to śmieszny

Przepisał proszki  
Ale nie podziałały

Przepisał zastrzyk  
A nawet dwa być miały

Zastrzyki z miłością  
Aby odbudować siebie

Miłość była dzielna  
Zastrzyk z miłości dodał radości

Postawił miłość na nogi  
I nauczył pewnej przestrogi

Że ludzie czasami miłości  
Nie doceniają

Że ludzie czasem miłością  
Pogardzają

Że trzeba mieć twardą skórę  
I być odpornym, co charakteryzuje naturę



I nie przejmować się  
Samotnością

I nie zadowalać się  
Nicością

Trzeba o siebie dbać  
I miłość przyjmować

Na wszystkie możliwe sposoby  
I na co dzień stosować.

**(46 z lewej)**

Miłość wzięła udział  
W teleturnieju muzycznym

Miała odgadywać tytuły piosenek  
O znaczeniu magicznym

I odgadywała  
I się zsała

Przerwę zrobić chciała  
Ale telewizja nie pozwalała

Wszystko szło na żywo  
Wszystko było ważne

Każda odpowiedź i gest  
A bywają nierozważne

Zmęczona miłość  
Głupoty zaczęła gadać

I przegrała  
Bo niewiedza zaczęła się skradać

I miłość za włosy chwyciła  
I ją zniechęciła

Miłość z niewiedzą  
O prawdę się kłóciła

Z kłótni nic nie wyszło  
Buduje tylko zgoda

Miłość nie zrobiła kariery  
W programie panuje moda

W programie panują zasady  
Dobrze widziane na ekranie

A nie z miłością się siłowanie  
Bo się jej zamarzyło. Odpoczywanie.

**(47 z prawej)**

Miłość pojechała  
Na wycieczkę do kopalni

Zobaczyła górnika  
I kawał sztolni

Zobaczyła węgiel  
I jak się go wydobywa

Zobaczyła pracę  
I jak się ją zdobywa

Jak sprawić  
Że się nie ukrywa

Tylko się  
Z człowiekiem zgrywa

Ciężka praca  
Miłością odpłaca

Dlatego miłości  
Się spodobało

I zostać jej się  
W kopalni zachciało

I została  
Nikt jej nie wygonił

I od tego czasu  
Żaden górnik od niej nie stronił

Wszyscy ją polubili  
I po śląsku się nauczyła

Godać  
I marzenie swoje ziściła

By być szanowaną  
By być docenianą

Przez górników  
Za swoją uznaną

A cały podstęp  
Polegał na tym

Żeby złączyć się z ciężką pracą  
I miłość skorzystała na tym.

**(47 z lewej)**

Ludzie wyrzucili miłość  
Na ulicę

Nie chcieli jej znać  
Zostały kamienice

Zostały przyczółki  
W których siedziała

W których spacerowała  
I z nikim się nie spotykała

Odrzucona miłość  
To zła wiadomość

Bezdomna miłość  
To rozwija podłość

Ale nie w miłości  
A w tych, którzy jej się pozbyli

Ale nic w miłości  
Na gorsze nie zmienili

Miłość pozostała miłością  
Pomimo, że niedoceniona

Teraz tylko biedą  
Została naznaczona

Znalazła swoje miejsce  
Wśród kloszardów

Zaraziła ich miłością  
I nie wymagała skarbów

Z miłości  
Sobą była

Z miłości  
Siebie ich nauczyła

I od tego czasu  
Bezdomni narobili hałasu

Bo stali się zadowoleni  
Pomimo swej bezdomności. Miłością utuleni.

**(48 z prawej)**

Miłość założyła się z czułością  
Kto zje więcej pączków w tłusty czwartek

Czułość od rana nic nie jadła  
Chciała żeby jej masa spadła

Chciała zgłodnieć na całego  
Miłość nie widziała w tym nic złego

Ale obrała inną taktykę  
Jadła normalnie aż do czasu tego

Gdy postawili przed nią pączki  
I wzięła pierwszego do rączki

Zamknęła oczy i pierwszy gryz  
Obudził się w miłości żarłoka zmysł

Walczyła jak lwica  
Bo duża z niej pannica

Jadła pączek za pączkiem  
A prawda pączki zlicza

Przy dziesiątym czułość już miała dość  
A miłość na to, że pączki to nie kość

Nie staną w gardle  
Gdy je połkniesz nagle

I dochodzi do dwudziestu  
A czułość jest nie swoja

I odpuściła  
I przegrała w pączkowych bojach

Miłość na to nie zwracała uwagi  
I jadła dalej, nie wstydząc się swojej wagi

Jadła aż do północy  
I na końcu potrzebowała pomocy

Żeby wstać i iść spać  
Bo sama nie była w mocy

Pączków zjada tyle  
Co tabun wojska. Ile

Dokładnie szkoda liczyć  
Miłość przepadnie jeśli nie zacznie ćwiczyć

Pączki sprawiły  
Że miłość stała się bardziej słodka

Pączki zmieniły  
Miłość w potulnego, najedzonego kotka.



**(48 z lewej)**

Miłość poszła do cyrku  
I ogląda kolejne popisy

Patrzy i myśli  
Czy to scena, czy kulisy

Czy jest częścią spektaklu  
Czy widzem

Czy coś jej grozi  
Czy uciekać trzeba migiem

Nagle linoskoczek  
Spadł i padł

I już nie wstaje  
Miłość myśli że udaje

Ale klaunowi nie jest do śmiechu  
Linoskoczek nie ma oddechu

A miłość oczy szeroko otworzyła  
I z zapartym tchem

Obserwuje  
Poczynania klauna

Klaun załadował linoskoczka na taczki  
I wywiózł ze sceny

Przedstawienie trwa nadal  
Ze względu na biletów ceny

Foka, pies, zajęc  
Podskakują i starają się ludzi zając

A miłość wyszła  
I poszła szukać linoskoczka

I znalazła  
A to postać mroczna

Przeżył, ale z miłością  
Nie chciał mieć nic wspólnego

Bo ryzykuje codziennie  
Na całego

Nie chciał wciągać w to ryzyko miłości  
Wolał być sam. Smutny i bez litości

Wolał ryzykować tylko smutne życie  
A unikać tego, żeby poczuć się jak w rozkwicie

Miłość nie zrezygnowała  
I do końca próbowała

Aż smutek przegoniła  
I z nim miejscem się zamieniła

Linoskoczek się popłakał  
Bo odtąd z miłości skakał.

**(49 z prawej)**

Miłość chciała  
Nauczyć się jeździć motocyklem

I próbowała  
I się wywracała

Ale się nie poddawała  
Bo nauczyć się chciała

Kiedyś przyjechała Prawda  
I pyta czy jej pomóc

Czy miłości dać lekcję  
A nie byle komu

Więc przyłożyła się bardzo  
Miłość się ucieszyła

I Prawda Miłość  
Wolności nauczyła

Motocykl  
To wiatr we włosach

Motocykl  
To miłość we wrzosach

I jeździ miłość od teraz  
Z Prawdą się mijają nieraz

Machają sobie na powitanie  
I wiedzą, że mają to samo zdanie

Nie ważne, kto kogo uczy  
Ważne czy się uczeń nauczy

Nie ważne, czy wszystko już wiesz  
Ważne, czy wolności wciąż chcesz

Czy się jej uczysz i pragniesz  
Czy Miłość szanujesz i zgadniesz

Kto na Miłość zasługuje  
Gdy się Wolnością swobodnie posługuje.

**(49 z lewej)**

Miłość poszła  
Na mecz piłkarski

Jako kibic  
Ale nie siatkarski

Tego nie można mylić  
Tego nie można łączyć

To dwie skrajności  
Zależy którą chcesz w sobie włączyć

Czy być spokojny  
Czy rozemocjonowany

Czy śpiewać piosenki  
Czy rzucać bluzgami

Czy podskakiwać  
Czy krzesetka wrywać

Miłość była z tych  
Walecznych

Nie do końca  
Grzecznych

Pobiła się z miłości  
Złość ma inne zdanie

Drużyna miłości przegrała  
I tak się skończyło kibicowanie

Miłość wylądowała  
Na komisariacie

I mówią do niej  
Wariacie

Nie trzeba było  
Tak się popisywać

Po co Ci było  
Tak się zgrywać

A Miłość na to  
Że to z miłości

Do klubu piłkarskiego  
I z nienawiści do złości.

**(50 z prawej)**

Miłość postanowiła  
Zrobić przyjemność czułości

Przygotowała pizzę domową  
Na złość złości

Pizza była z oliwkami  
Co je z miłości zrywamy

Pizza była z ogórkami  
Co je dla miłości uprawiamy

Pizza była z sosem  
Przygotowanym pod nosem

Pizza była z serem  
Co chciałby zostać szmerem

Ale nie zostanie  
Bo skończył jako danie

Jako pizza domowa  
Na smak zawsze gotowa

Czułość się wzruszyła  
Jak pizzę zobaczyła

Miłość ją przytuliła  
I pizzą się podzieliła

Szczęście rodzi się  
Z jedzenia

Szczęście rodzi się  
Ze wspólnego czasu spędzenia

Szczęście nie pyta o intencje  
Gdy trzymasz ciepłą pizzę w ręce.

**(50 z lewej)**

Miłość poszła do Zoo  
Bo chciała zobaczyć Lamparta

Bardzo jej zależało  
Odkryć jaka następna karta

Z czułością pod rękę  
Powiedziała sprawdzam

I Lampart wyskoczył  
Jak zwierzyzna każda

Zwabiony świeżym mięsem  
Nęcony obietnicami

Że stanie się najedzony  
Że będzie sobą między nami

Ale zapomniał że jest w klatce  
I nic nie mógł zrobić

Nie dosięgnął miłości  
Z czułością musiał się pogodzić

Ale miłości nie dostał  
Miłości mu brakowało

Przez lata się zastanawiał  
Co się tak naprawdę stało

I czy tak być musiało  
Że się z miłością na dystans trzymało

Trzeba było wyjść z klatki  
Pomyśli sobie czasem

Ale to nie takie proste  
Gdy sam jesteś sobie nawiasem.



## Noga zapasowa

Miłość może trwać  
Tylko połączona z Bogiem

Bez Boga miłość  
Sama dla siebie staje się wrogiem

Bez Boga nie wie  
Gdzie ma iść i po co

Bez Boga błąka się samotnie  
Zazwyczaj ciemną nocą

Miłość i Bóg to jedność  
Myśli i czynu

Są takie same  
Jak smak każdego zaczynu

Mówią tylko  
Za siebie

I za siebie  
Kciuki trzymają

Miłość i Bóg  
Na wylot się znają

Bez współpracy  
Nie byłoby dzieci

Tych którzy żyją  
Miłością i Bogiem

Tych którzy kochają  
Serc dwojgiem

Swoim i miłości  
Na wieki połączonym

Dla miłości i Boga  
Na ich chwałę złączonym

Nie pytaj jak to zrobić  
By stać się Miłością

Po prostu Bądź  
I rozstań się ze złością

Po prostu Żyj  
I docień to życie

Szanuj drugiego człowieka  
I kochaj, nie ukrycie.



## Spis obrazów:

*Grafika ze strony tytułowej:* Grafika Marcina z Frysztaka, Produkt uboczny 3.

*Wiersz ze wstępu.* Marcin z Frysztaka, Zadymiarze.

*Obraz końcowy:* Marcin z Frysztaka, [i](#).



**Marcin z Frysztaka**

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Marcin z Frysztaka oprowadza pielgrzymów po Niebie. Tylko od Ciebie zależy, czy zagościsz tam na stałe. Autor Dwóch 14-częściowych cykli. Drugi nosi tytuł „Płynąc z prądem”. Jego książki można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: [wilusz.org](http://wilusz.org)

Drugi cykl to jedenaście opowiadań, zaczynając od „Autostopem do wnętrza siebie”, a kończąc na „Mleko o smaku chilli”. Dostajemy też wiersze o miłości „Stonoga co wołała na nią Miłość”, oraz przysłowia. Całość ozdabiają wykonane przez Marcina grafiki.

Kontakt z Marcinem z Fryszaka:  
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Stonogę” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Stonogi” na wszystkie możliwe sposoby.

Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Stonogę” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Stonogi”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Stonogę”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Stonoga” była w całości dostępna za darmo w internecie. Kopiujcie ją z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do tej książki. Udostępniajcie ją bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

